

Droga Pani Jadwigo;
Witam serdecznie;

Akol Jal, Sudan Płdn 19.02.2016

Pragnę podzielić się z Gronem Pedagogicznym jak i z uczniami Technikum Leśnego w Lesku dobrymi wiadomościami z naszej jezuickiej misji w Akol Jal w Sudanie Południowym. Pozdrawiam serdecznie Dyрекcję i całą Brać Leśną.

Na szkółce drzew którą prowadzę od dwóch lat z dniem dzisiejszym posadziłem już 80 różnych gatunków drzew. Tym samym przekroczyłem 10.000 sadzonek drzew.

Jest to rezultat którego nie planowałem ale prosząc miejscową ludność o nasiona i samemu zbierając nasiona przeróżnych sudańskich drzew wokół misji a także w wielu miejscach wokół miasta Rumbek, przywożąc też nasiona z innych miast Sudanu Południowego, włączając kilkanaście gatunków przywiezionych także z Ugandy - ten piękny rezultat będzie moją nagrodą kiedy ludzie zaczną sadzić drzewa w miejscu gdzie na dziś ludzie jedynie wycinają każde rosnące drzewo bądź to na węgiel drzewny bądź na pale z których robią płyty czy też budują domy w wioskach chroniąc swoje życie przed niebezpieczeństwem.

Dezertyfikacja czyli upustynnianie terenu przybrało w Sudanie Południowym tak wielką skalę, iż można powiedzieć, że za jakiś czas zapewne będzie tu totalna pustynia. Nagminne wypalanie traw dwa razy w porze suchej (od listopada do maja) niszczy całe mikrobiologiczne życie a skwar słońca przez te 6 miesięcy w roku dodaje do całokształtu zniszczenie, którego nie sposób ogarnąć. Jedynym sposobem jest budowanie wrażliwości ludzi na przyrodę, na lesistość terenu i wpływ drzew (i ogólnie pojętej zieleni) na budowanie flory i fauny (zarówno w porze deszczowej jak i suchej) na wpływ zieleni na życie ludzi.

W naszej misyjnej szkółce zostało już posadzonych nieco ponad 30 gatunków drzew owocowych (mamy też sady drzew owocowych dających w drugim roku owoce - papaya, guava etc.), kilka pięknych dekoracyjnych gatunków drzew, które zapewne upiększą niejedno domostwo w przyszłości i ponad czterdzieści gatunków sadzonek drzew typowo leśnych - to moja największa duma jako leśnika po dwóch latach pracy na sudańskiej ziemi.

Jako dla absolwenta Technikum Leśnego w Lesku jest to radość. Radość wielka i duma, iż udało się dokonać tak pięknej rzeczy tutaj w Sudanie Południowym w warunkach wojennych, w całym tym dramacie walk klanowych, nieustannego odwetu, śmierci i ludzkiej nienawiści. Mówiąc krótko buduję codzienność i relacje z miejscowymi ludźmi przez kontakt otwartość, zyczliwość, modlitwę, pracę i kontakt z przyrodą. Nikt z ludzi z naszej wioski nigdy nie był w żadnej szkole. Myślenie zatem jest inne niż kogokolwiek, kto doświadczył dobra i piękna edukacji. Stąd uwrażliwianie na przyrodę a także na pracę i naukę z czasem przyniesie owoce. To dobro zostanie tutaj. Ludzie cieszą się rezultatami wspólnej pracy i proszą o sadzonki drzew by je sadzić wokół swych domostw. Po dwóch latach codziennej pracy miejscowi ludzie przekonali się o wartości i bogactwie jakie niosą z sobą drzewa a także leśnictwo dobrze pojęte.

Ten wielki sukces zawdzięczam niesamowitej współpracy tutejszych kobiet tak bardzo oddanych, iż wierzę, że nawet jak zostaną przeniesiony do innej pracy w Europie czy na innym kontynencie owoce tej pracy pozostaną wśród tutejszej ludności na kolejne pokolenia.

Przy łasce Bożej kilka razy udało mi się uniknąć śmierci, a zagrożenie śmierci było tak wielkie, iż wiem w swoim sercu, że tylko Boża pomoc uchroniła mnie od utraty życia. Coś się zmienia na lepsze - tak więc ewangelizacja i leśnictwo idą w parze.

Dziękuję za nieustanne wsparcie i za modlitwę. Pozdrawiam. Tomek
O.Tomasz Nogaj, SJ Akol Jal, South Sudan.